Nr. 129. Kraków, Piątek 9 Czerwca 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigera i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukienniach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa ul. Grodzka.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Czesi a Polacy.

Narady komisyj delegacyjnych odbywają się żwawo i ogólnie biorąc gładko, bo rozprawy w komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej, chociaż więcej ożywione, nie wywołują żadnego zatargu i nie opóźniają roboty. Niektóre części prac komisyjnych są już ukończone, lub bliskie ukończenia, dlatego wkrótce rozpoczną się posiedzenia plenarne. I na tych posiedzeniach pójdzie rzecz gładko i żwawo, o ile chodzi o delegacyę węgierską: — mniej żwawo i nie tak gładko pójdzie w delegacyi austryackiej, bo Czesi rozżaleni gotują się niejedno swoje zapatrywanie i ewentualne zarzuty, czy to w tym, czy w owym kierunku, ale i wszystkie swoje żale wytoczyć przed forum pełnej delegacyi. I okaże się, że odtrącenie Młodoczechów od komisyj, a więcej jeszcze znane odezwanie się del. Plenera było niefortunne.

Pod względem nagany dla del. Plenera solidaryzują się wszyscy Czesi bez różnicy; nawet niektóre dzienniki niemieckie, a między niemi *Neue Freie Presse*, zganiły wyraźnie tę zmowę przeciw Młodoczechom i odezwanie się del. Plenera jako zupełnie niepotrzebne i politycznie chybione. Czesi, dotknięci tem postępowaniem, czują głęboką urazę; — jednakowoż upokorzenia doznanego nie wzięli bynajmniej za powód do uciszenia się i nawrócenia na stronę Niemców i hr. Taaffego, lecz za podnietę do tem żywszej agitacyi. I wprawdzie zgromadzenia publiczne bywają im zabraniane przez wzgląd na powszechne rozdrażnienie, lecz to niewiele pomogło dotąd, bo zamiast takich zgromadzeń, odbyły się zebrania w klubach politycznych, złożone z członków i z zaproszonych.

Na takich i tym podobnych zebraniach przychodziło do zatargów między Młodoczechami a Staroczechami, — wzajemna niechęć między nimi nie ustała bynajmniej. Zdaje się nawet, że zgromadzenia (na Morawach mianowicie) uchwalały naganę dla Młodoczechów z powodu ich polityki, — ale nie za ideę, której bronią, bo pod tym względem jest jednomyślność. Dlatego też i rozgoryczenie jest powszechne, chociaż w dziennikach i na zebraniach staroczeskich objawia się w formach łagodniejszych, niż na młodoczeskich.

Rozgoryczenie to mogłoby znacznie złagodzić wpływem swoim Koło polskie w delegacyach, gdyby przez usta del. Jaworskiego wyparło się solidarności z del. Plenerem, gdyby wyrzekło się tych pobudek, jakie doprowadziły do odtrącenia Młodoczechów od udziału w komisyach i gdyby to odtrącenie zganiło jako krok błędny i zgubny. Sądząc z dzienników czeskich, musimy tu zaznaczyć, że Czesi spodziewali się tej przysługi już na którem kolwiek posiedzeniu komisyjnem. To spodziewanie się było nieuzasadnione, bo — według naszego zdania — przysługa ta, jeżeli będzie uznana za potrzebną i użyteczną, powinna pojawić się tam, gdzie się odbyło upokarzające odtrącenie, tj. na pełnem posiedzeniu delegacyi austryackiej.

Z głosów dziennikarskich i z listów, jakie z Pragi odbieramy, wynika, że Czesi pragną i spodziewają się tej przysługi.

W jednym z takich listów czytamy nawet zapewnienie, że taki życzliwy krok Koła polskiego zbliżyłby Czechów do Polaków, a przez nich do powinowatych stronnictw w austryackiej Radzie państwa, — taki krok byłby początkiem odtworzenia dawnej prawicy, złagodziłby rozdrażnienie u Czechów i przygotowałby w nich usposobienie do umowy z Niemcami na nowych a słusznych podstawach i ułatwiłby zgodę w kraju, której wszyscy Czesi zarówno pragną, byleby bez takich zarządzeń, które grożą germanizacyą i dążą do zapewnienia Niemcom trwałej nad Czechami przewagi politycznej i narodowej, a więc ułatwiłby zgodę na zasadzie zupełnego równouprawnienia.

To czego się Czesi spodziewają po Polakach jest nietylko *officium boni viri*, tj. przysługą zrobioną dla tych, którzy wprawdzie nie mało nabroili, ale nie zerwali w zupełności tego węzła, jaki nas z nimi łączyć może i powinien, — ale będzie usługą i zasługą wobec państwa, bo przecież dla dobra powszechnego w państwie konieczną jest jakaś zgodliwość, jakiś wspólny grunt, na którym mogą się zejść i do wspólnej pracy przystąpić, jeżeli nie wszystkie stronnictwa i narody, to przynajmniej przeważająca ich większość.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 7 czerwca.*

(§.) Dopiero teraz dostają się do nas wiadomości ważne z ostatniej rady ministrów. Rada ta zajmująca się sprawą czeską była — dość burzliwą. Część ministrów skłaniająca się ku lewicy, żądała energicznego postępowania przeciwko Młodoczechom, „kary“ dla nich w myśl rady *Neue fr. Presse*, podczas kiedy umiarkowani i roztropniejsi członkowie rady koronnej, w szczególności minister sprawiedliwości, sprzeciwili się stanowczo podobnemu postępowaniu rządu. Konkretnie chodziło o to, co począć z fantem trutnowskim. Lewica rady ministeryalnej żądała stanowczo przeprowadzenia dalszego ciągu ugody niemiecko czeskiej w drodze administracyjnej, w szczególności zaś utworzenia sądu obwodowego w Trutnowie w podobny sposób jak sądu powiatowego w Wekelsdorfie, t. j. w drodze rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości. Wiadomą jest rzeczą, iż hr. Schoenborn odpowiadając swojego czasu na zarzuty Młodoczechów, kiedy ci żądali postawienia go w stan oskarżenia z powodu Wekelsdorfa oświadczył, iż rozporządzenie jego odnośne opartem jest na orzeczeniu Sejmu w tej sprawie, zaczem urządzając sąd powiatowy w Wekelsdorfie, wykonał on tylko poprzednią uchwałę Sejmu czeskiego, do którego zakresu działania, jak Czesi twierdzą, sprawy odnoszące się do utworzenia nowych okręgów sądowych należą istotnie.

Tym sposobem zajął minister sprawiedliwości w sprawie ugody, a względnie w sprawie tak zwanego sądowego rozgraniczania językowego zasadnicze stanowisko. Otóż na tem stanowisku stał on też na ostatniej radzie ministrów, w szczególności wobec żądania utworzenia nowego niemieckiego sądu obwodowego w Trutnowie w drodze rozporządzenia ministeryalnego. Sprawą sądu w Trutnowie jako też i innych projektowanych nowych okręgów sądowych w Czechach, Sejm czeski wcale się nie zajmował, a dlatego oświadczył hr. Schoenborn, iż on w tej sprawie bez Sejmu nic uczynić nie może, a gdyby rada ministrów mimo to uchwaliła w tym razie drogę administracyjną, on musiałby ustąpić z gabinetu. Wobec tego oświadczenia wystąpił hr. Taaffe pośrednicząco i jego wpływ zdołał uśmierzyć zachodzącą różnicę w ten sposób, iż rada ministrów na razie wcale żadnej stanowczej uchwały nie powzięła, lecz natomiast postanowiła zająć wyczekujące stanowisko.

Tymczasem odbywa hr. Taaffe konferencye z wpływowymi członkami a raczej przewódcami czeskiej szlachty historycznej która czem raz bardziej zaczyna uznawać potrzebę zaniechania stanowiska opartego na zawartych w styczniu roku 1890 punktacyach w Wiedniu, proponując rządowi natomiast rozpoczęcie rokowań nowych o ugodę, t. j. na innych warunkach. Naturalnie, iż w takim razie rokowanoby z Młodoczechami, którzy obecnie stanowczą posiadają przewagę w narodzie czeskim. Czy rząd zgodzi się na tę propozycyę, nie wiadomo. Bądź co bądź, jest ona zbyt doniosłą, aby ją nawet w początkowem stadyum, można pomijać milczeniem. Z drugiej strony już teraz można twierdzić na pewno, iż gdyby nawet rząd przyjął propozycyę, od chęci do czynu jest droga bardzo daleka, ponieważ zaraz na jej wstępie stoi przeszkoda, prawie do nieprzezwyciężenia, w formie czeskiego prawa państwowego które, jak wiadomo, Młodoczesi stawiają jako warunek nieodzowny. Z wszystkiego atoli, nie zapuszczając się w żadne dalsze przypuszczenia, zdaje się wynikać na pewno, iż hr. Taaffe zaczyna zapatrywać się na sprawę czeską roztropniej i że u niego ustępuje pierwotne rozdrażnienie miejsca rozwadze i dobrze zrozumianemu interesowi państwa, polegającemu na łagodzeniu różnic a nie na ich zaostrzeniu, jak tego egoistyczni szarlatani z niemiecko-liberalnej lewicy z swoją surmę dziennikarską w ręku rządowi doradzają. Jest to w każdym razie objaw pocieszający.

***Poznań**, 5 czerwca.*

(Postępy socyalizmu w Poznaniu).

(φ). „Nigdy się u nas socyalizm nie zakorzeni, lud nasz zbyt jest religijnym, zbyt w nim poczucie narodowe rozbudzone, by poszedł na lep socyalistycznych mrzonek,“ — tak u nas od lat wielu prawią optymiści, czytamy to codziennie w pismach naszych i tak się tą nadzieją ukołysano, że nas z tego letargu optymistycznego nie zdołała zbudzić nawet liczba 415 głosów socyalno-demokratycznych oddanych w Poznaniu przed trzema laty, przy wyborach do parlamentu. A tymczasem masy naszego ludu tak z okolicy miast, jak ze wsi, szły corocznie za zarobkiem w dalekie strony niemieckie, a choć znaczna część naszych „o b i e ż y s a s ó w“ dostateczną obronę swych narodowych i religijnych ideałów znajdowała i znajduje w licznie na obczyźnie pozakładanych towarzystwach, to jednak do wielu naszych wychodźców znajdują przystęp idee przewrotne i wielu z nich nawet na głosicieli i apostołów socyalizmu wyrosło. Mianowicie po wielkich miastach niemieckich wyhodował sobie niemiecki socyalizm znaczną liczbę polskich zwolenników czerwonej „m i ę d z y n a r o d ó w k i,“ którzy znów są rozsadnikami socyalizmu w dzielnicach polskich. W Berlinie n. p. istnieje cała kolonia zdeklarowanych socyalistów polskich, z pomiędzy których pewna część dostateczną odznacza się inteligencyą, by niwelacyjne idee socyalizmu przeszczepić w szersze i mniej oświecone masy ludności.

Tymczasem u nas w kraju nic, a przynajmniej bardzo mało czyniono dla zwalczenia tego prądu.

Prasa ludowa lekceważąco traktowała socyalizm, żadne z naszych pism ludowych nie pokusiło się zajrzeć socyalizmowi śmiało w oczy, tak jak mu niedawno z tak znakomitym skutkiem zajrzał w oczy przywódca stronnictwa wolnomyślnego, poseł R i c h t e r.

Jeżeli zaś u nas zajmowano się w prasie, lub na zebraniach towarzystw, a wreszcie w kościele, zwalczaniem socyalizmu to poprzestawano zwykle na tanich wyzwiskach, na odsądzaniu wyznawców socyalizmu od wszelkich uczuć ludzkich, nazywano ich publicznie „antychrystami“, „szakalami“ żądnymi krwi i mienia i t. p.; a co jest socyalizm, co jest jego istotą, jak błędnemi są ostateczne postulaty naszej frakcyi socyalistów, nie starano się wcale ludowi wytłomaczyć. Zawiązało się wprawdzie z poręki naczelnego prezesa Księstwa i podwładnych mu urzędników, oraz z pomocą pewnej części inteligencyi polskiej z obozu klerykalnego t. zw. „T o w a r z y s t w o a n t i s o c y a l i s t y c z n e“ z ogromnym aparatem biurokracyjnym, a którego jedynym czynem w ciągu kilkoletniego istnienia było zalecenie ludowi używania chleba z kukurudzy. Towarzystwo ośmieszyło się tylko i odtąd znaku życia nie dało. Celem zwalczenia socyalizmu odebrano z poręki duchowieństwa pewnemu tutejszemu towarzystwu charakter świecki i nadto stworzono towarzystwo robotników katolickich, lecz i w tych towarzystwach poprzestano na systemie, który powyżej scharakteryzowałem; zapomniano, że strusia polityka nigdy nie wiedzie do celu tego, który ją zastosowuje. Tymczasem agitatorzy socyalistyczni nie próżnowali, by lud, mianowicie robotników fabrycznych i „obieżysasów“ wracających z każdą zimą do stron rodzinnych z dalekiej obczyzny, przysposobić do przyjęcia zasad socyalistycznych. Centralny zarząd niemieckiego stronnictwa socyalno-demokratycznego łoży na ten cel nawet znaczne fundusze, utrzymuje własnym kosztem agitatorów polskich, których wysyła między lud polski na prowincyi i w miastach, utrzymuje nawet osobne polskie pismo socyalistyczne, wychodzące w Berlinie, *Gazetę Robotniczą*. Czasopismo to, jako agitacyjne, stosunkowo dobrze jest redagowane i tak w Księstwie, jak na Górnym Śląsku licznych już ma abonentów.

Ze agitatorzy nie próżnowali w minionem trzechleciu parlamentarnem, dowodem tego żarliwa agitacya, jaką rozwinęli wobec zbliżających się wyborów do parlamentu. Ośmieleni taktyką *Orędownika* występują już obecnie jawnie jako silnie zorganizowane polskie stronnictwo socyalno-demokratyczne. Na zebraniach przedwyborczych w Poznaniu gorliwie dopomagali drowi Szymańskiemu do rozbijania zebrań, a nawet jeden z przywódców socyalizmu, korzystając z ogólnego zamięszania, usiłował na drugiem rozbitem zebraniu przedwyborczem w Poznaniu, zaprodukować swoje marzenia polityczne wyborcom. Nie mogąc na swoje własne zebrania uzyskać odpowiedniego lokalu, wydzierżawili na ten cel pewną szopę i tam odbyli już dwa nader liczne zebrania agitacyjne.

Pierwsze z tych zebrań cieszyło się bardzo licznym udziałem polskich zwolenników socyalizmu, na 300 uczestników zebrania, było polskich robotników około 250, w tej liczbie także kilkudziesięciu włościan z okolicy Poznania. Prócz kilku ciekawych niesocyalistów, wszyscy uczestnicy robili wrażenie zdeklarowanych zwolenników zasad socyalistycznych i wszystkich należy uważać za agitatorów w zbliżającej się walce wyborczej.

Przyznać trzeba, że ostatnie głosowanie Koła polskiego w parlamencie dało agitatorom socyalistów doskonałą broń do ręki przeciw „p o l s k i e j s z l a c h c i e i b u r ż o a z y i“. Mówcy ich zręcznie grali na strunach niechęci warstw robotniczych do nowych ciężarów wojskowych i wynikających z nich nowych ciężarów podatkowych. Jedynym pocieszającym objawem zebrania socyalistycznego było proklamowanie idei narodowej, tj. mowcy stawali na gruncie polskim a na gruncie międzynarodowym tylko o tyle, o ile polskiego robotnika łączy równa dola z robotnikiem niemieckim, francuskim, angielskim itd. Agitatorzy nie wypierali się uczuć polskich a nawet zręcznie maskowali niechęć swoją do religii, aby pozyskać sympatye polskiego włościanina, który na tym punkcie szczególnie jest drażliwym.

Rezultatem pomienionego zebrania była jednomyślna proklamacya stolarza M o r a w s k i e g o z Berlina na kandydata socyalistów poznańskich. Obecnie rozwijają agitatorzy socyalistyczni, których tu w celach agitacyjnych przybyło aż 10 z Berlina, prawie samych Polaków, bardzo ożywioną agitacyę. W dzień Bożego Ciała, jako w dzień wielkiego napływu ludności wiejskiej z wsi przyległych do Poznania na wielką procesyę, poustawiali się agitatorzy i ich tutejsi pomocnicy przy wszystkich bramach prowadzących do Poznania i rozdawali między lud odezwy, wzywając do głosowania na kandydata socyalistycznego M o r a w s k i e g o. Kręcą się także ich agitatorzy po wszystkich lokalach publicznych, przez ludność robotniczą zwiedzanych. Jest zatem wielkie prawdopodobieństwo, że dnia 15 czerwca rb. kandydat socyalistyczny zyska przynajmniej jeszcze raz tak wielką liczę głosów, jak w r. 1890, a choć ten ubytek nie zaważy może na szali wyborczej a nasz kandydat wyjdzie z urny wyborczej zwycięsko zaraz w pierwszym pochodzie wyborczym, w każdym razie atoli dla nas wypływa stąd nauka, że socyalizm zyskał już w Poznaniu grunt pod nogami, że się z nim w przyszłości poważnie będzie trzeba liczyć, że rozpocząć z nim winniśmy walkę na zupełnie innych podstawach. To co dotychczas pod tym względem czyniono, to nie było z naszej strony walką, było to bardzo lekką partyzantką, która, jak się przekonujemy, bynajmniej socyalizmu nie ustraszyła.

DWA BIEGUNY.

POWIESC

Elizy Orzeszkowej.

31 (Ciąg dalszy.)

Węgrzyn był wybornym, morze świateł lało się z wielkich lamp i świeczników na stół, przy którym stawało się coraz gwarniej i weselej, na talerze świecące drżącemi bursztynami niedojedzonej galarety, na tęczowo błyszczące kryształy, na ożywione postawy i twarze, na połyskujące jedwabiami barw wszelkich stroje pań i czarne, z olśniewającą bielą zmięszane ubiory panów.

Na tem tle, w tem morzu światła, nad talerzem, którego porcelanową białość przerzynał wymalowany w sławnej fabryce monogram Konrada, *taki sobie* pan Zwirkiewicz, nagłem postanowieniem zdjęty, wstał z krzesła i trochę przygarbiony, z ogorzałą szyją, daleko naprzód wyciągniętą, w ciemnej, wielkiej ręce, podnosząc delikatny kieliszek z rubinowym płynem, przemówił:

— Wielmożni państwo!

I bladawe wargi jego wraz z szarym wąsem tak zadrżały, że umilkł. Opłakanym prawdziwie był widok jego surduta, którego niezgrabne poły wisiały nad stołem i z za którego ukazywała się kamizelka usiana kolorowemi kwiatkami, na tle atłasowem. Błękitne jego oczy, pod najeżonemi brwiami, miały wyraz prawie nieprzytomny, — jaki bywa zawsze u ludzi, który okropnie boją się, ale koniecznie muszą mówić. Okropnie bał się, ale zarazem m u s i a ł mówić, więc po kilku sekundach milczenia, głosem dość donośnym, chociaż drżącym, zaczął znowu:

— Wielka to z mojej strony śmiałość, ale serce i obowiązek rozkazują... muszę tedy.... Niech wielmożni państwo darują, ale muszę przed tem najdostojniejszem zgromadzeniem wypić zdrowie osoby, którą tu wspominaną słyszałem tak i owak, a która, wielmożni państwo, jest aniołem na tę ziemię zesłanym, dla ratowania i pocieszania nas biednych, przez wszystkich opuszczonych.

Ośmielał się, oho, ośmielał się znacznie; ciemna ręka, kieliszek trzymająca, trzęsła się wprawdzie tak, że aż krople płynu wylewały się z kieliszka i ciekły po grubych palcach, ale oczy stawały się coraz więcej żywe i błyszczące, a mowa coraz płynniejszą.

— Ten anioł boski, wielmożni państwo, zstąpił do mnie kiedy byłem w ciemnicy i wyprowadził mię na światłość.... Mieliśmy już ja i dzieci moje pójść w świat z torbami żebrackiemi, gdy ona zstąpiła do nas sama, bez prośby, nie jako wielka pani, ale jako siostra, i wyratowała nas od zguby. Wielmożni państwo może i znają tę historyę, tedy powtarzać jej nie będę, tylko słysząc ją tu wspominaną... i tak... i owak... zmuszony zostałem przez serce i obowiązek, mały głos mój podnieść i przed całem tem najdostojniejszem zgromadzeniem wypić za zdrowie i wiekuiste szczęście tej mojej dobrodziejki i zbawicielki, tej panny Seweryny Zdrojowskiej... która jest aniołem boskim, na świat zesłanym....

Nie mógł dłużej mówić i, o Boże, jak ciekawie łzy skakały po grubych zmarszczkach jego twarzy, błyszczącemi kroplami osiadając na szorstkich, oszronionych wąsach! Dzielna figura! Ehe! kiedy o tej, którą uwielbiał, wspomniano „tak i owak“, nie przyglądała się portretom, albo rozetom i uczuła serce i obowiązek.... Różne na świecie bywają figury: jedne w zawstydzających kamizelkach w kolorowe kwiatki; inne z uczuciem wstydu pod sukiennem arcydziełem arcy-krawca Chabou! „Drugi człowiek“, który czasem we mnie przesiadywał, podniósł mię z krzesła tak nagle, że ani obejrzałem się, gdy już stałem ze wzniesionym kieliszkiem węgrzyna w ręku.

— Panie i panowie! — przemówiłem, — wznoszę z kolei toast abstrakcyjny, ale głęboko uczuty. Niech żyją dwie piękne rzeczy, może najrzadsze w świecie: serce, które wdzięcznem być umie i bez złotej p o d s t a w y śmiała p o s t a w a!

Ja i „figura“ mieliśmy do czynienia z ludźmi inteligentnymi i pełnymi instynktów rycerskich, którzy nas w mgnieniu oka zrozumieli i ocenili sprawiedliwie. Konrad i jego goście rzucili się ku figurze i na wyścigi ściskali jej wielkie ręce, oddając tym sposobem hołd szacunku i nawet rozrzewnienia sercu wdzięcznemu i śmiałości tem cenniejszej, że wyrosłej na gruncie małego folwarku. Mnie zaś prześladowało po prostu pytanie: co to było, przy wspomnieniu o czem łzy tak ciekawie skakały po grubych zmarszczkach zmęczonej, zgrubiałej twarzy?

Nie potrzebowałem nikogo o to pytać, bo wkrótce po obiedzie, gdy trochę osamotniony i zamyślony paliłem cygaro w gabinecie Konrada, pan Zwirkiewicz zbliżył się do mnie i z własnego popędu opowiedział mi całą historyę.

Zaczął od ciężkich czasów, o których zresztą i w Mirowie pomiędzy pieczystem a leguminą dość często wspominano. Ale on o nich mówił z takiemi ruchami surduta na plecach i zmarszczek na twarzy, które zdawały się jasno wyrażać, iż mu one nietylko za skórę zajechały, ale dostały się.. aż do kości. *Le pauvre diable* cały był przesiąknięty ciężkiemi czasami, z przyczyny też których, przed rokiem niespełna nie uiścił się z jakichś rat czy zaległości i tylko co, razem z pięciorgiem dorastających i dorosłych dzieci, ze swego folwarku nie wyleciał.

Szło o jakieś parę tysięcy, dla biedaka najzupełniej do zdobycia niepodobne, i już, już, folwarczyna publicznej sprzedaży uledz miała, gdy przybyła niespodziewana pomoc.

— Nieboszczyka jej ojca, panie łaskawy, znałem, ale jej prawie nie; dzieckiem tylko widziałem ją parę razy i pewnie nawet nie wiedziała, jak wyglądam. Przyjechała... bez prośby z mojej strony, sama przyjechała, nie jak wielka pani, nie karetą, której nie wiedziałbym gdzie podziać, nie w pysznym stroju, przed którym możebym języka w gębie zapomniał, ale bryczuszką, w prostej sukience, jak równa do równego przyjechała, rozmówiła się, rozpytała i wyratowała!

Oprócz tego, najstarszą jego córkę wzięła do Krasowiec na nauczycielkę.

— Kogóż to córka pana uczy w Krasowcach?

— Dzieci, panie łaskawy, różne tam dzieci... Teraz kłopot mam z synem, który pięć klas gimnazyalnych ukończył, ale którego dalej w szkołach utrzymywać nie jestem w stanie. Ma ochotę do gospodarstwa i jeżeli pan Donimirski będzie łaskaw przyjąć go do Mirowa na praktykanta...

Pan Donimirski w tej właśnie chwili przy nas stanął i z nadzwyczajną grzecznością w postawie i słowach sąsiadowi oświadczył, że pragnąłby bardzo spełnić jego życzenie, ale będzie mu to niepodobnem, gdyż od najbliższej wiosny majątek w dzierżawę wypuścić i za granicę na czas jakiś wyjechać zamierza.

— Próbowałem sam gospodarzyć, ale czasy są tak ciężkie, że życie w podobnych warunkach okazało się zupełnie niepodobnem. Same przykrości, same borykania się z przeszkodami wszelkiej natury! Przytem sąsiedztwa dalekie i nieliczne, od kolei mil kilka, stosunki ze światem utrudnione. Rdzewiejemy tu i stajemy się stopniowo umysłowymi nędzarzami...

— Mój drogi — przerwałem, — bądź łaskaw zadysponować na jutro dla mnie konie do Krasowiec.

— Z największą chęcią, ale pod warunkiem, że ztamtąd powrócisz do nas i że nie na długo cię utracimy.

Jak ja ją widziałem, jak wypukle ją widziałem, wchodzącą, w prostej sukience, swoim równym, cichym krokiem, pod dach małego folwarku i podającą rękę zbiedzonej, zdziwionej, kłaniającej się przed nią „figurze“! Z dodatkiem dzieciaków, które w podziwie scenie tej przypatrywać się musiały, był to pyszny motyw do obrazu religijnego.

Niebawem całe towarzystwo wiedziało o mojej jutrzejszej wycieczce, która na gospodynię domu sprawiła efekt najniespodziewańszy, bo uczyniła mię w jej oczach bohaterem, usiłującym przez ucieczkę zwalczyć — namiętność. Cóż? była mężatką, mąż jej był moim krewnym i przyjacielem od dzieciństwa; trawiony tęsknotą ku niej, przybyłem, wyrzutami sumienia mordowany, odjeżdżałem: tragiczna walka uczucia z obowiązkiem i szczytne zwycięztwo!

W małej główce, ozdobionej najzgrabniejszym w świecie noskiem, powstał cały dramacik, którego my dwoje byliśmy bohaterami, i napełnił ją ambicyą doścignięcia mię w bohaterstwie. Wszystko to odgadywałem z jej spojrzeń, głosu, półsłówek, z tego także, że ani półsłówkiem nie próbowała mię zatrzymać — i, niczem umyślnem nie utrzymując jej w błędzie, niczem jej z niego nie wyprowadzałem. Był mi on dogodnym, ratował moją przyzwoitość; nie mogłem przecież jej powiedzieć: „pomimo wszystkiego, co pomiędzy nami kiedykolwiek zachodziło i świeżo znowu zaszło, dziś myślą i pragnieniem lecę, a jutro całym sobą polecę do innej!“ Taka otwartość byłaby grubijaństwem, zupełnie niemożliwem, mała zaś *podłostka*, którą popełniłem, pozwalając tej kobiecie, bądź co bądź, łaskawej na mnie, zostawać w grubem złudzeniu, była czemś tak drobnem, powszedniem, po niezliczone razy przezemnie i wszystkich popełnianem, że tylko człowiek dziki wahałby się z jej popełnieniem. Tyle tylko, że rozumiałem c z e m t o j e s t, i z kropelką niesmaku na podniebieniu, podłostkę podłostką nazywałem.

Jeden z najstarszych gości Konrada zaczął mówić ze mną o Krasowcach i pomiędzy innemi rzeczami, rzekł:

— Zobaczysz pan tam szczątek pięknego niegdyś okrętu, który po rozbiciu znalazł przystań w Krasowcach: panią Leontynę Brożkową, cioteczną ciotkę panny Seweryny. Hej, hej! jaka to była śliczna i miła kobietka! Pół milionika przez paluszki jej przeciekło dość prędko i już od jakichś lat dziesięciu u krewnych na rezydencyi osiadła... świat o niej zapomniał... zwiędła podobno. *Sic transit gloria mundi!*... Ale co to było, hej, hej, co to było! Najmilsze chwile młodości przypominają mi się, gdy o niej wspominam. Bądź pan łaskaw zawieźć jej odemnie bardzo uprzejme ukłony! — —

(C. d. n.)

Z Chełmskiego, w maju.

Tolerancya religijna i łagodność rządu rosyjskiego.

Ks. Jan Bernat, wikary w Chełmie, za to, że wysłuchawszy jednego ucznia z Zamościa spowiedzi, dał mu zaświadczenie po polsku a nie po rosyjsku, skazany został na 6 miesięcy do klasztoru. Jeszcze gorsze nieszczęście spotkało proboszcza w Chełmie ks. Władysława Szymońskiego. Ks. Szymoński, Pijar, w chwili zamknięcia kolegium pijarskiego w Chełmie, zamieszkiwał to kolegium. Pozostawiono go tamże i zrobiono proboszczem parafii, a następnie dziekanem chełmskim. Teraz po 30 latach pobytu w miejscu, wywieziony został do Maryampola w gubernii augustowskiej i tam internowany w klasztorze, z przeznaczeniem po wysiedzeniu kary na wikaryusza gdzieś podobno w gubernii smoleńskiej. Organista ks. Szymońskiego wyrabiał za pomocą pieniędzy w Warszawie świadectwa katolikom obrządku łacińskiego, których rząd rosyjski podejrzywał, że z unitów pochodzą, jakoby byli od wieków łacinnikami—i w ten sposób bronił ich od schizmy. Gdy się ta manipulacya wydała, organista aresztowany zeznał, że robił wszystko z polecenia proboszcza. Naprożno przy osobistej konfrontacyi proboszcz wyrzucał organiście fałszywe zeznanie, wiarę dano organiście, a ks. Szymoński po 30 latach pasterzowania musiał się rozstać z parafią swoją.

Fakt ten jest tembardziej zastanowienia godny, że ks. Szymoński uważany był zawsze za *błagonadiożnawo*: był katechetą w miejscowem gimnazyum żeńskiem, gdzie wszystkie wykłady odbywają się po moskiewsku i ozdobiony był orderem carskim. Pomimo tego wszystkiego, pomimo wstawiennictwa prawosławnego biskupa chełmskiego Gedeona, który pojechał w jego sprawie do Warszawy, uległ tak surowej karze. — Czyż nie można tu zastosować słów: „Jeżeli na zielonem drzewie to czynią, cóż będzie na suchem?“

Charków, dnia 13 maja.

Na Zadnieprzu wielką sensacyę zrobiła u nas wiadomość o zaaresztowaniu wczoraj i onegdaj kilkunastu osób, poszlakowanych o sprowadzanie, przechowywanie i rozpowszechnianie książek zakazanych. Między innymi zaaresztowani zostali: statystyk Russow (około 50 lat wieku) z żoną, dr. Trutowski, ordynator kliniki uniwersyteckiej, Semen Lewandowski, kontrolor oświetlenia miasta, — reszta młodzież uniwersytecka. Opowiadają, że Lewandowski odebrał osobiście z kantoru transportowego „Nadieżda“ kilka pudów książek, wysłanych z Galicyi przez żyda, który był w porozumieniu z władzą śledczą. W każdym razie pewną jest rzeczą, iż żandarmerya tutejsza śledziła transport, a następnie odbiorcę jego, Lewandowskiego, blisko przez 2 tygodnie, i dzięki temu mogła obecnie wyłapać prawie wszystkie osoby, wtajemniczone w tę sprawę. Działaniami żandarmeryi kierował młody kapitan Mezencew, podobno syn byłego szefa żandarmeryi. Książki były przeważnie małoruskie Dragomanowa, Szewczenki, Franki, była też część rosyjskich.

Wywody Kalnoky'ego i niemiecka ustawa wojskowa.

W chwili, gdy w Niemczech rząd usiłuje pod grozą wojny przeprowadzić wybory do parlamentu i wprowadzić do niego zwolenników zwiększenia siły zbrojnej w takiej liczbie, aby nową ustawę wojskową uchwalono, — złożył austryacki minister spraw zagranicznych w delegacyach oświadczenia tak pokojowe, że musiały one rażąco odbijać od tła sytuacyi politycznej, sztucznie wytwarzanej przez rząd niemiecki. Kiedy prasa wiedeńska z przesadnej uprzejmości, czy szczerej sympatyi w gwałtowny sposób popierała niemiecki projekt wojskowy, a po rozwiązaniu parlamentu wylewała łzy żalu wraz z kartelowemi dziennikami niemieckiemi nad klęską hr. Capriviego, — wtedy organa niemieckich stronnictw większości rządowej raczyły przyjmować łaskawie te dowody sąsiedzkiego współczucia. Ale dzisiaj, gdy austryacki minister spraw zagranicznych, nie oglądając się na taktykę wyborczą Niemców, przedstawił w delegacyach sytuacyę polityczną w sposób odpowiadający rzeczywistemu stanowi i austro-węgierskim interesom państwowym, — dzisiaj oburzeniem wybucha główny organ stronnictwa narodowców niemieckich na austryackiego ministra, że nie chciał współdziałać z rządem niemieckim w agitacyi wyborczej!

W artykule p. t. „*Dobroduszność naddunajska*“ występuje *National Ztg* przeciw wywodom politycznym Kalnoky'ego w delegacyach, uważając je, podobnie jak wniosek Lupula o rozbrojeniu, za „podniecanie opozycyi niemieckiej przeciw ustawie wojskowej“. Dziennik wspomniany zaznacza, że z razu można było spokojnie przysłuchiwać się optymistycznym pogadankom naddunajskim o położeniu zagranicznem, lecz gdy ten ton „sielankowy“ się wzmaga, dłuższa obojętność sprzymierzeńców nadsprejskich byłaby karygodną. Otóż dla rozczarowania opozycyi niemieckiej przypomina *Nat. Ztg*, że Austro-Węgry znajdują się w stadyum przejściowem do waluty złotej i w tym celu potrzebują „stałego usposobienia“ na giełdach europejskich.

Po tem następuje pogróżka. *Nat. Ztg* przypomina, jak to prasa wiedeńska domagała się niedawno temu, aby Niemcy i wtedy nawet stanęły zbrojnie u „bramy brandenburskiej“, gdyby Austrya popadła w konflikt z Rosyą o sprawy bałkańskie. Dlatego popierano wówczas w Austryi projekt zwiększenia siły zbrojnej w Niemczech, — chciano bowiem troskę o „naprężoną sytuacyę międzynarodową“ zostawić Niemcom, aby tem wygodniej żyć nad Dunajem.

„Otóż — pisze wspomniany dziennik, — powiedzieć musimy naszym sprzymierzonym, że zawartego z nimi związku żadną miarą za tego rodzaju układ z lwem uważać nie myślimy. Nie mamy nic przeciwko dobrym stosunkom Austro-Węgier z Rosyą; przeciwnie, życzymy ich sobie w interesie pokoju. Lecz nie chcemy nikogo pozostawiać w wątpliwości, iż—jeśli Austro-Węgry nie trapią się polityką rosyjską, to Niemcy tem mniej do tego mają powodów i według tego postępować muszą. Już niejednokrotnie odpieraliśmy pretensye, w Wiedniu i Budapeszcie wyrażane, że Niemcy występować powinny w obronie wszystkiego, cokolwiek za interes Austro-Węgier na Wschodzie ma uchodzić. Jeśli zaś, wedle przedstawienia hr. Kalnoky'ego, wykluczoną jest na tem polu kolizya austro-węgierskich interesów z Rosyą, to monarchia niemiecka może najspokojniej ustalić swoje stosunki z Rosyą na podstawie tradycyi z r. 1880, określającej, że Niemcy i Rosya mogą być sąsiadami bez żadnej sprzeczności interesów w wysokiej polityce“.

Po tej pogróżce dodaje *Nat. Ztg*, że wobec tego kwestya ustawy wojskowej w Niemczech staje się o wiele łatwiejszą. Wprawdzie zwiększenie siły zbrojnej nie przestaje być dla Niemiec konieczną potrzebą, aby miały przewagę nad Francyą, lecz nie potrzebują już Niemcy wciągać w rachubę „wojny na dwóch frontach“, gdyż wojna z Rosyą, w obronie interesów austryackich, byłaby wykluczoną.

Gdyby zjadliwe rozumowanie organu narodowców niemieckich uchodzić miało za wyraz opinii sfer rządowych w Niemczech, należałoby je chyba uważać za zapowiedź zerwania przymierza z Austryą. Zdaje się jednak, że tak nie jest i że *Nat. Ztg*, jakkolwiek z powodów łatwo zrozumiałych może jest w tym wypadku oddźwiękiem opinii w wyższych sferach niemieckich panującej, — przecież odezwała się „na własną rękę“ i bez instrukcyi z góry. Zdają się o tem świadczyć uspokające telegramy z Berlina do dzienników wiedeńskich, iż w nadsprejskich kołach urzędowych wywody Kalnoky'ego wcale nie wywołały niezadowolenia, że przeciwnie wyrażają się tam z uznaniem o polepszeniu się stosunków austryacko-rosyjskich, „gdyż polepszenie to leży także w interesie Niemiec“.

Pomimo tego jednak zaprzeczyć się nie da, że wywody Kalnoky'ego o ile dogadzają interesom Austryi, o tyle niewygodne są, bądź co bądź dla Niemiec w tej właśnie chwili, gdy zużytkowane będą niechybnie przez opozycyę w w agitacyi wyborczej. *Nat. Ztg* więc niedyskretnie zdradziła opinię, jaka zapanować musiała w sferach decydujących w Berlinie, — chociaż opinii tej w tak decydujący sposób wyrażać nie wypadało.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 8 czerwca.*

Klęska powodzi nawidziła znowu prawie kraj cały, bo wszystkie powiaty położone na dorzeczu Wisły w górach i na podgórzu, oraz powiaty położone na prawem dorzeczu Dniestru i Prutu. Spustoszenia wyrządzone temi wylewami są olbrzymie tak w plonach rolnych, domostwach, jak w drogach i mostach, przeto szkodę ponoszą nietylko setki tysięcy mieszkańców, ale i gminy, powiaty i kraj. Zdaje się, że skarb krajowy będzie znowu w przykrej konieczności dostarczania pomocy pieniężnej nędzarzom, przez wylewy dotkniętym.

Sprawa regulacyi rzek, zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków staje znowu na porządku dziennym, przy tem przypomina się smutne doświadczenie z przed dziewięciu laty, kiedy to po powszechnej w kraju powodzi i olbrzymich szkodach kraj żadnej ze skarbu państwa nie mógł wykołatać pomocy na zarządzenie stałych środków zabezpieczających od spustoszeń, podczas gdy dla krajów alpejskich znalazły się i uznanie i życzliwe współczucie i pieniądze.

Głosy zagraniczne o wywodach Kalnoky'ego.

W uzupełnieniu w ostatnim numerze przytoczonych głosów prasy zagranicznej o wywodach hr. Kalnoky'ego, podajemy wyrażone w tej sprawie zdania prasy francuskiej i rosyjskiej.

Temps pisze: Mowa hrabiego Kalnoky'ego jest jedną z najważniejszych z szeregu tych, które od dłuższego czasu w duchu utrzymania i umocnienia powszechnego pokoju — bywały wypowiadane. Dwa przedewszystkiem momenta przemówienia należy podnieść, a mianowicie słowa ministra, dotyczące Rosyi, i ulg wydatków na cele wojskowe. Stanowisko co do tych ostatnich, zaznaczone przez ministra, zdaje się być zapowiedzią radykalnego zwrotu polityki dworu wiedeńskiego w przeciwstawieniu do berlińskiego. Nie należy atoli zbyt wiele stąd wnioskować.

Dyplomatyczne znaczenie mowy tkwi jednak głównie w stanowczem, wyraźnem oświadczeniu, że stosunki z Rosyą się poprawiły i w przekonaniu, z jakiem minister wyrażał się o pokojowem usposobieniu cara, nie dotknąwszy przytem pod żadnym względem wzajemnych stosunków trój-przymierza. *Temps* wyprowadza stąd wniosek, że hr. Kalnoky dąży do zapewnienia dworowi wiedeńskiemu dominującego stanowiska dyplomatycznego w trójprzymierzu.

Europa może tylko przyklasnąć podobnej, spokojnie dokonanej zmianie równowagi w stosunkach dyplomatycznych, — gdyż wszystkie państwa zarówno pragną utrzymania powszechnego pokoju.

Z prasy rosyjskiej doszedł nas tylko głos jeden, tem większej wagi, że zabrał go organ ministerstwa spraw zagranicznych *Journal de St. Petersburg*.

Wobec powszechnego przychylnego przyjęcia wywodów ministra w Europie głos ten brzmi cokolwiek chłodno.

Wspomniany dziennik podnosi tylko uspokajający ton mowy, z powodu wyjaśnienia obecnych państwowych dyplomatycznych stosunków.

Pominięcie milczeniem ustępów mowy o Rosyi w oficyalnym dzienniku, stanowi pewien rozdźwięk w powszechnym głosie europejskiej prasy, z powodu wywodów ministra.

Z Czech.

Nadmieniliśmy już dawniej, że w pragskiej radzie miejskiej pojawiły się wnioski o uchwalenie w formie rezolucyj zapatrywań na sprawy polityczne, interesujące cały naród. Jeden z tych wniosków odnosił się do przedłożenia rządowego o tworzeniu okręgów sądowych, drugi do odtrącenia posłów młodoczeskich od udziału szczególnie w delegacyjnej komisyi budżetowej.

Komisya zajmująca się temi wnioskami ułożyła dotyczące rezolucye, a rada miejska uchwaliła je i postanowiła ogłosić do powszechnej wiadomości.

Pierwsza z tych rezolucyj opiewa:

W przeświadczeniu, że tworzenie powiatowych i obwodowych okręgów sądowych, w następstwie swoim sprowadziłoby do wytworzenia w królestwie czeskiem odrębnego terytoryum z niemiecką przeważnie ludnością, a zatem do rozdarcia królestwa, czemby nietylko posady tego przesławnego królestwa i całej cesarskiej monarchii austryackiej dotkliwie narażone zostały, ale oraz stolica królewska Praga wystawionąby byłą na utratę swego znaczenia i stanowiska jako stolica całego królestwa czeskiego — uchwala rada miejska stolicy królewskiej, Pragi, jako się zupełnie zgadza z tem, iż stronnictwo czeskie w sejmie przeciw przedłożeniu rządowemu co do utworzenia nowych sądów obwodowych w Trutnowie i w Slanem wystąpiło tudzież iż sejm królestwa czeskiego na ostatniej sesyi swojej żadnej nie dał opinii, co do tego przedłożenia, bez której to opinii wedle ustawy z dnia 26 kwietnia 1873, sądów tych drogą prostego rozporządzenia utworzyć niepodobna.“

Druga rezolucya opiewa:

„Rada miejska stolicy królewskiej Pragi wyraża swoje ubolewanie, że przedstawicieli narodu czeskiego w delegacyi austryackiej bez żadnego istotnego powodu, nie wybrano do komisyi budżetowej, w której szczegółowo i częstokroć poufnie toczą się obrady nad ciężarami, które nakładane zostają na ludy, a do których lud czeski w znacznej mierze się przyczynia, zaczem interesa narodu czeskiego w tak ważnej komisyi ani przedstawiane, ani też strzeżone nie są.“

Z Paryża.

Najpopularniejszą we Francyi osobistością jest teraz Constans. Wszystkie dzienniki francuskie zamieszczają w całej osnowie jego mowę, wygłoszoną w Tuluzie, wszystkie zajmują się jego osobą. Oczywiście jednak nie wszystkie sądy brzmią dla Constansa przychylnie.

Journal des Debats solidaryzuje się zupełnie z jego politycznemi wywodami, a z zastrzeżeniem przyjmuje tylko część mowy o kwestyi socyalnej. Rozpowszechnia się zdanie, że od ostatniej mowy Constansa istnieją tylko republikańscy Torysi, a Constans jest ich przywódcą. Hasło to nie wychodzi od przyjaciół domniemanego przywódcy przyszłej większości republikańskiej. Przyjaciele jego boją się owszem, że pochwała, jakiej nie szczędzi Constansowi *Figaro*, podkreślając konserwatywne barwy jego programu, może mu zaszkodzić raczej, niż pomódz. Poklask, zjednany Constansowi u „nawróconych“ konserwatystów, drażni radykałów i pobudza ich do namiętnych zaczepek: Lockroy nazywa Constansa „niesumiennym lisem“, Millerand zaś twierdzi, że „Constans nie może już nikogo oszukać, bo świat cały wie, iż on świat cały oszukać pragnie.“

Jakim będzie wynik zainaugurowanej tym programem Constansa walki wyborczej, trudno na razie przewidzieć. W każdym razie zyskał Constans tyle, że o nim piszą obecnie i mówią nietylko we Francyi, ale i za granicą. Dzienniki niemieckie zwracają uwagę na szowinistyczne zakończenie mowy Constansa i odmawiają jej cechy pokojowej.

W rzeczywistości brzmiało to zakończenie jak następuje:

„Po roku 1870, wkrótce po naszej klęsce, mogli dyplomaci powiedzieć słusznie: „Z pokonaniem Francyi nie ma już Europy“. Dziś i od dłuższego już czasu zdanie to nie ma racyi. Francya odzyskała należne jej stanowisko i wpływ. Rzeczpospolita uposażyła ją w potężną potęgę wojskową i świetną potęgę finansową. Przyjazne stosunki wyrobiły się pomiędzy nią i wielkim, szlachetnym narodem. Polegają one na wzajemnem zaufaniu, a ja wierzę, że silny, na trwałej większości oparty rząd mógłby je ściślej jeszcze nawiązać. Byłoby to nietylko dla obu narodów, ale i dla całej Europy korzystne, bo byłoby rękojmią pokoju. Francya szczerze i stanowczo pokoju pragnie. Pragnie go, aby się mödz oddać statecznemu organizowaniu demokracyi, rozważeniu potrzebnych do tego reform, pragnie go, aby utwierdzić swoje kolonie i urządzić je należycie. Francya uznaje i szanuje prawa i prawne dążenia narodów, Francya pragnie pokoju pod warunkiem nieograniczonego zachowania jej własnych interesów i praw, których wszędzie broni i strzedz przeciw wszystkim jest zdecydowaną.

Z Serbii.

Przy wyborach ściślejszych w trzech okręgach miejskich, wybrano trzech radykalnych posłów. Tak więc w skupczynie zasiadać będzie na 134 posłów, ze stronnictwa radykalnego 123 posłów. Stronnictwo postępowe posiada zaś 10 mandatów i wzrosło w stosunku do ostatniej skupczyny z dwóch na 10 posłów. Z 10 postępowców, wybrano 4 w miastach, a 6 w wiejskich okręgach. Na 31 mandatów miejskich, otrzymali zatem postępowcy 4, a na 103 wiejskich okręgów, tylko 6 mandatów. Sprzyja im zatem stosunkowo więcej ludność miejska, niż wiejska. Skrajny odłam stronnictwa radykalnego, w niektórych okręgach wyborczych, postawił własnych kandydatów przeciw oficyalnym kandydatom głównego komitetu wyborczego stronnictwa radykalnego. Kandydaci o barwie skrajnej nie wyśli nigdzie z urny wyborczej, jednak postawienie tych kandydatur, spowodowało ściślejsze wybory w trzech okręgach.

Po złożeniu przez króla przysięgi na konstytucyę, obecne ministerstwo ma się podać do dymisyi. Gabinet uważa, iż z tą chwilą kończy się jego misya, którą otrzymał w dniu zamachu stanu. Rekonstrukcya misterstwa stała się nadto konieczną wobec faktu, że dwóch ministrów nie wybrano do skupczyny. Król utworzenie ministerstwa zamierza jednak powierzyć drowi Dokiczowi.

Stronnictwo radykalne nie odstępuje od myśli postawienia dawnego ministerstwa liberalnego w stan oskarżenia. Wniosek taki ma się pojawić na jednym z pierwszych posiedzeń skupczyny. *Köln. Ztg.* dowiaduje się nadto, że radykalni zamierzają wywołać uchwałę skupczyny, orzekającą wydalenie dawnych regentów Risticza i Belimarkowicza z granic Serbii, jako niebezpiecznych dla państwa. Byłby to akt represyi, wcale nie licujący z godnością wolnego narodu. Rząd usuwa ze swej strony urzędników liberalnych, tym razem w sferach nauczycielstwa. Według telegramu z Belgradu, spensyonowano profesora teologii archimandrytę Cyriha oraz profesorów uniwersytetu Streczkowicza i Georgiewicza. Czy oprócz politycznych przekonań są inne powody spensyonowania, niewiadomo.

Uroczystość narodowa ku czci Lenartowicza.

Do mieszkańców Krakowa wydał komitet Lenartowiczowski następującą odezwę: Obywatele! Dla całej Polski, a w szczególności dla naszego grodu zbliża się uroczysta chwila. — Drogie szczątki Lirnika Mazowieckiego przybędą z obczyzny na ojczystą ziemię, ażeby spocząć wśród swoich.

W Niedzielę dnia 11 czerwca o godzinie 8 wieczorem zostaną zwłoki Teofila Lenartowicza przeniesione z dworca kolei północnej do kościoła Maryackiego.

W poniedziałek dnia 12 czerwca po nabożeństwie celebrowanem przez JE. księcia biskupa kardynała Dunajewskiego, przeniesioną będzie trumna, kryjąca ciało ukochanego poety-tułacza i wieszcza narodowego na Skałkę i złożona w Grobie Zasłużonych.

W tym pochodzie narodowym wezmą udział rodacy ze wszystkich stron Polski. Na prastarą stolicę naszą spada odpowiedzialność za przebieg całej uroczystości. Honor i godność narodu polskiego wymaga, aby powaga i podniosły nastrój cechował uroczysty obchód. Wzywamy przeto obywateli Krakowa, aby się zapisywali do Straży Obywatelskiej, która czuwać będzie nad ładem, porządkiem i spokojem podczas całej uroczystości. Wszystkich zaś tych, którzy mieszkają przy placach i ulicach, któremi będzie postępował pochód ze szczątkami najserdeczniejszego miłośnika polskiego ludu, uprasza się, aby domy swoje i okna przystroili w kwiaty, zieleń i chorągwie narodowe. Załoba wykluczona. Do Straży Obywatelskiej zapisywać się można: w sklepie Wgo Rudnickiego (Rynek), w sklepie Wgo Fischera (Pałac Spiski), w sklepie Wgo Fenza (Rynek) i w biurze Wgo Grabowskiego (ulica Wiślna l. 7).

Biuro komitetu Lenartowiczowskiego otwarte będzie od piątku w lokalu Towarzystwa weteranów 1831 roku od godziny 9 — 12 rano i od 2 do 5 popołudniu. Biuro będzie udzielało wszelkich informacyj.

Senat Uniwersytetu Jagiellonskiego zawiadomił komitet, że rektor Uniwersytetu wraz z profesorami, weźmie udział w uroczystości.

Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ w Krakowie, weźmie udział w obchodzie narodowym. W czasie pochodu przez ulicę Grodzką, połączone chóry „Lutni“, „Ogniska“ i „Pracy“, w liczbie przeszło stu osób zajmą estradę obok kościoła św. Piotra i wykonają z towarzyszeniem orkiestry, pod kierunkiem dyr. Steibelta, kompozycyę żałobną A. Münheimera, osnutą na tle Moniuszkowskiej „Halki“.

Stowarzyszenia rękodzielnicze i cechy krakowskie wystąpią na uroczystości Lenartowiczowskiej ze sztandarami i insygniami i światłem. Zebranie przed wyruszeniem do kościoła N. P. Maryi w domu Stowarzyszenia rzeźników.

Towarzystwo upiększania m. Krakowa, na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia, weźmie korporacyjnie udział w uroczystym pochodzie za zwłokami poety.

Obywatele nowej Wsi narodowej wezmą udział w uroczystości, wysyłając deputacyę z wieńcem z napisem: „Polskiemu Lirnikowi“.

Obywatele Czarnej wsi wysyłają deputacyę na uroczystość Lenartowiczowską.

Włościanie z Łobzowa poniosą wieniec w pochodzie.

Stowarzyszenie drukarzy i litografów krakowskich „Ognisko“, wysyła delegacyę z wieńcem, złożonym z kwiatów, przetykanych biletami członków Towarzystwa na rzecz „Szkoły ludowej“.

Młodzież krakowska wysyła na pogrzeb Teofila Lenartowicza deputacyę z wieńcem, a oprócz tego przeznacza znaczniejszą kwotę dla Tow. „Szkoły ludowej“. O ile starczy miejsca, delegacye młodzieży z innych miast znajdą pomieszczenie na noc, dlatego też na stacyi kolejowej oczekiwać będą na nie przeznaczeni do tego krakowscy koledzy.

Redakcya „Życia“ we Lwowie, wysyła deputacyę z wieńcem.

Młodzież polska we Lwowie wysyła wieniec na trumnę Lenartowicza.

Stow. „Skała“ we Lwowie wysyła do Krakowa delegacyę z 12 członków ze sztandarem i wieńcem, splecionym z liści dębowych i biletów Towarzystwa „Szkoły ludowej“ od wszystkich członków Stowarzyszenia.

Grono Polek we Lwowie wysyła deputacyę z wieńcem.

Koło literackie we Lwowie weźmie udział w uroczystości i nieść będzie wieniec bronzowy.

Czytelnia w Bochni wysyła deputacyę z wieńcem.

Z Sanoka nam piszą: Reprezentacya gminy m. Sanoka nie wysyła deputacyi na obchód sprowadzenia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza. Skutkiem tego utworzył się osobny komitet obywatelski, który wyszle do Krakowa deputacyę, złożoną z 3 członków: adw. dra Jana Gawła, fabrykanta maszyn Kazimierza Lipińskiego i sekretarza Rady powiatowej Franciszka Bema i ci dnia 12 bm. imieniem obywateli miasta Sanoka wezmą udział w uroczystości Lenartowiczowskiej i złożą wieniec przeplatany biletami Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Młodzież polska z Jarosławia na uroczystość Lenartowicza wysyła delegatów z wieńcem.

Ze Złoczowa nam donoszą, że nie młodzież gimnazyalna wyśle wieniec na trumnę Lenartowicza, lecz młodzież polska, nie mająca już żadnych stosunków ze szkołami średniemi.

Młodzież szkoły Dublańskiej wysyła deputacyę z wieńcem.

Tarnów będzie reprezentował na mocy uchwały Rady miejskiej p. Witold Rogoyski burmistrz.

Młodzież polska w Drohobyczu wysyła deputacyę z wieńcem w drzewie rzeźbionym i opatrzonym licznemi biletami. Na szarfach będzie napis: „Polacy w Drohobyczu“ — Autorowi „*Lirenki*“. Deputacyę składać będą: akademik, rękodzielnik i jeden uczeń.

Seminarzystki w Przemyślu wysyłają deputacyę z wieńcem.

Rada powiatowa Wadowicka wysyła deputacyę złożoną z pp. Alfreda Pukalskiego i Józefa Migdałka.

Wydział powiatowy w Myślenicach zawiadomił o wysłaniu deputacyi.

Rada miasta Bochni wysyła deputacyę złożoną z pp. Serafińskiego, Gatty, Zakrzewskiego, Michnika, Scheuricha i Ossolińskiego.

Polskie Tow. patryotyczne św. Stanisława Kostki w Chicago nadesłało śliczny wieniec duży srebrny z szarfami.

Kronika.

***Kraków**, 8 czerwca.*

Tow. „Oświaty ludowej“ ogłasza: W niedzielę 11 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w zabudowaniu szkoły męskiej na Smoleńsku uroczyste zakończenie roku szkolnego 1892/3 szkoły sług żeńskich, założonej przez krak. Towarzystwo „Oświaty ludowej“, zostającej pod kierownictwem dyr. Juliana Maciołowskiego.

Wydział krak. Towarzystwa „Oświaty ludowej“ zawiadamia o tem wszystkich, którym dobro i pomyślny rozwój tej instytucyi leży na sercu.

Fantowa loterya, urządzona przez krakowskie Koło pań na budowę szkół w kraju, odbędzie się w sobotę 10 bm. o godz. 4 po południu w ogrodzie strzeleckim.

Przypominamy, że jutro w piątek o godzinie 6 wieczorem w lokalu Tow. zaliczkowego odbędzie się walne zgromadzenie Koła krakowskiego Tow. „Szkoły ludowej“.

Koło artystyczno-literackie podaje do wiadomości, że przez obadwa dni obchodu Lenartowiczowskiego, tj. w niedzielę dnia 11 i w poniedziałek 12 bm., salony Koła otwarte będą dla wszystkich przybyłych na uroczystość narodową literatów i artystów.

Wydział Koła zawiadamia również, że w niedzielę wieczorem o godzinie 9 odbędzie się w lokalu Koła (Rynek gł. 13) zebranie towarzyskie, na które się uprzejmie wszystkich przybyłych literatów i artystów zaprasza.

Na sprowadzenie zwłok Lenartowicza złożyło Stowarzyszenie drukarzy krakowskich „Ognisko“ kwotę 14 złr. 90 ct., jako czysty dochód z urządzonego na ten cel wieczorku.

Za pośrednictwem p. Danielaka nadesłano z Warszawy 20 złr.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ p. Grzegorz Grzybowski złożył 1 złr. zamiast składki prywatnej.

Wiadomości osobiste. Komendant korpusu br. Krieghammer dziś rano wyjechał do Przerowa.

Br. Koenig, inspektor piechoty, dziś rano przejechał z Wiednia do Galicyi.

Ślub. Dnia 6 b. m. odbył się w Stanisławowie ślub p. Emila Pelikana, profesora gimnazyalnego z Brodów, z panną Maryą Majeranowską, córką emer. radcy sądowego i adwokata krajowego. Związek małżeński pobłogosławił w koleg. rz.-kat. ks. infułat Kerschka.

Z Izby adwokackiej. Z powodu walnego zgromadzenia tutejszej Izby adwokatów, które ma się odbyć 17 b. m., zebrało się wczoraj w restauracyi p. Turlińskiego w hotelu „pod Różą“ liczne grono adwokatów celem omówienia wyborów w Izbie. Po dłuższej dyskusyi, w której wypowiadano różne życzenia co do przyszłego składu wydziału i rady dyscyplinarnej, jak niemniej co do mianowania egzaminatorów, polecono komisyi, składającej się z pp. drów Borońskiego, Kastorego, Retingera, Staniszewskiego i Stycznia, aby przygotowała listę kandydatów i zwołała w przyszłym tygodniu poufne zgromadzenie celem omówienia tej listy. Następne poufne zgromadzenie ma się odbyć w środę 14 b. m.

Po długotrwałych deszczach mamy nareszcie piękną pogodę, a że to dziś dzień św. Medarda, rolnicy łączą z tem przepowiednię, iż pogoda potrwa przez dni czterdzieści. Pogoda wpłynie niezawodnie na opadnięcie wód górskich, których obfitszy dopływ groźnym stačby się mógł w wyższym jeszcze stopniu dla całej zachodniej części naszego kraju i okolic nad Wisłą położonych.

Wylewy. Jeden z korespondentów pod datą 6 bm. donosi: Wypadło mi odbyć podróż podgórską koleją z Krakowa na Chabówkę, Nowy Sącz, Zagórz do Przemyśla, a 16-godzinną podróż w zamkniętym wagonie wypełniły mi widoki, których zapomnieć nie łatwo. Około godziny 3 rano obudził mię ze snu szum jakiś niezwykły. Odchyliłem firanki, już dnieć poczęło. W okna biły gęste krople deszczu, pod torem kolejowym zaś z jednej i drugiej strony, jak okiem sięgniesz, zbałwanione, brudne fale piętrzącego się Dunajca. Przejechaliśmy zwolna, noga za nogą, wielki most pod Nowym Sączem. Woda zuchwała pięła mu się pod sam pomost. Gdzieniegdzie z pod mętnych fal wyglądają wierzchołki drzew, czyniąc wrażenie grzybów o szerokich kapeluszach, gdzieniegdzie chata włościańska, do połowy stojąca w wodzie, z której mieszkańcy wynoszą swój marny dobytek. Woda unosi drzewo, snopy słomy, pokryta mnóstwem pływających przedmiotów. Na przestrzeni pomiędzy Gorlicami a Bieczem widok ten sam. Nieznaczna rzeczka Ropa rozhulała się i porozlewała wezbrane, szalone wody na pola, łąki i ogrody. — Wszystko, co niżej położone, uległo zniszczeniu. Wszędzie, gdzie spojrzysz woda, woda, woda.. Pod Jasłem straszliwe spustoszenie sprawiła Wisłoka, która rozlała się szeroko. Zboża bujne pokładły się pokotem, jakby szlak tatarski po nich przeszedł. W bruzdach stoi woda. Niektore pola, przed kilku dniami zapowiadające radość włościanom, dzisiaj są ich zgryzotą. Stają oni nad niemi z bezradnie załamanemi rękoma i patrzą w niebo, oczekując stamtąd pomocy. Niebo jednak zachmurzone rzuca w odpowiedzi strumienie wody, jakby świat zatopić chciało.

Z Czchowa piszą do nas: Dunajec wylał na przestrzeni od Czchowa po Zakliczyn, zalane są Piaski, Drwików, Filipowice, Jurków, Domasławice, Charzewice, Wesołów. Dopływy małych rzek cofają się i tworzą w polach jeziora. Stan Dunajca jest 3 metry nad zwykły stan, a że nieuregulowany bieg jego, więc z dopływami małych rzek tworzy on na przestrzeni 12 kilometrów jedno jezioro.

Zakopane, 7 czerwca. Od wczoraj niebywała powódź, ulewa trwa, wszystkie mosty na potoku Bystrem zerwane; komunikacya między Zakopanem a Nowym Targiem przerwana.

Krościenko nad Dunajcem, 7 czerwca. Część drogi krajowej z Krościenka do Szczawnicy zalana; musiano urządzić objazd górą.

Ze wschodniej części kraju dzienniki lwowskie otrzymały następujące smutne wiadomości:

Dolina, 7 czerwca. Wszelka komunikacya przerwana, rozmiar wylewu niebywały, wszystko w wodzie. Skutków wylewu obliczyć niepodobna. Ulewa trwa dalej.

Tłumacz, 7 czerwca. Prawie połowa tutejszego

powiatu powodzią dotknięta. W gminach: Dołhe, Petryłów, Nowosiółka, Kutyska, ludność na dachach i drzewach oczekuje ratunku. Doraźna pomoc dla dostarczenia ludności żywności jest konieczną.

Żydaczów, 7 czerwca. Rzeki: Dniestr, Stryj i Świca, oraz potoki dopływowe, wystąpiły z brzegów i zalały szeroko grunta nadbrzeżne. Komunikacye w wielu miejscach przerwane. Stan wody na rzece Dniestrze 5·10, na rzece Stryju 6·0 mtr. ponad zerem. Deszcz pada nienstannie, a wody coraz bardziej wzbierają. Klęska ekonomiczna ogromna.

Nadwórna, 7 czerwca. Wezbrana rzeka Bystrzyca, skutkiem stale trwających deszczów, robi straszne spustoszenia. Większa część ogrodów i domów pod wodą, która pozrywała wszystkie mosty i kładki, zerwała most rządowy na drodze do Bohorodczan, oraz nowo zbudowaną drogę gminną w Nazawirowie, gdzie też zabrała chatę włościanina, a występując z brzegów, zaczyna przelewać się do potoku Skrymby. Kilku gminom grozi niebezpieczeństwo zalania. Komunikacya pocztą zupełnie przerwana.

Drohobycz, 7 czerwca. Dziś nie można oznaczyć ani rozmiarów, ani skutków powodzi. Wysoki stan wody trwa trzeci dzień. Deszcz pada bez przerwy. Prawie cała dolina Tyśmienicy i Bystrzycy pod wodą. Komunikacya we wszystkich kierunkach przerwana. Mosty na Tyśmienicy w Drohobyczu uszkodzone, na Bystrzycy w Urożu i Podmanasterku zerwane.

Halicz, 7 czerwca. Z miasta do dworca (1 kilometr) nie można się dostać. Ludność przeprawia się łódką. Most rządowy na rzece Łomnicy zerwany, przepłynął w pojedynczych częściach Dniestrem aż pod Halicz, uderzając o tutejszy most krajowy, któremu wielkie niebezpieczeństwo zagraża. Droga krajowa między Haliczem a Bołszowcami pod wodą. Dla miasta dotąd niebezpieczeństwa nie ma.

Kałusz, 7 czerwca. Rzeki: Łomnica, Czeczna, Siwka, potoki górskie wezbrały. Woda opada. Szkody wielkie, wsie nadbrzeżne dotąd w wodzie, mosty i drogi zepsute; komunikacye przerwane.

Stanisławów, 7 czerwca. Od Zielonych Świątek pada u nas deszcz nieustannie, a od 4 bm. formalna ulewa i to w takim stopniu, że zagroziła już okolicznym wsiom wylewem. Dnia 5 bm. dosięgnęła Bystrzyca tyśmienicka wysokości 3½ metra, a złota do samego mostu, zerwała go (most mały), zalała browar i karczmę w Pasiecznej. Zagwoździe całe zalane, częściowo Kuibinin. W Wołczyńcach, [illegible] katem tych dwóch rzek, ludność u[illegible] gdyż woda dochodziła już [illegible] poniszczyła do[illegible] jarzyny, [illegible] żywności [illegible]

Dnia 5 b. m. w[illegible] metra, a 6go i dziś coraz wi[illegible]

W okolicy również wylewy. Koło Bu[illegible] Maryampolem, wylał Dniestr, zalał pola, łąki, a woda pod mostami kolejowemi tak się podniosła, że obawiano się przerwania komunikacyi między Lwowem a Stanisławowem. Ze Stryjem i Huciatynem komunikacya kolejowa obecnie przerwana.

Dobre informacye. Niektóre dzienniki warszawskie zwykły obdarzać czytelników wiadomościami z Krakowa wywołującemi tylko uśmiech politowania, — trafia się przecież, iż reporterska gorączka może być szkodliwą i nie na uśmiech, lecz na skarcenie zasługuje *Kuryer Codzienny* z dnia wczorajszego przynosi taki telegram z Krakowa:

„Skutkiem nieustających deszczów Wisła wystąpiła z brzegów. Kilkanaście wsi w powiecie krakowskim jest zalanych. Niebezpieczeństwo rośnie.“

Można sobie wyobrazić niepokój czytelników którzy w „kilkunastu“ owych wsiach mieć mogą krewnych, przyjaciół, lub znajomych, — a nadto popłoch, jaki doniesienie to wywołać musi w całem Królestwie Polskiem, w okolicach nad brzegami Wisły poniżej Krakowa położonych. I taki telegram wysyłają korespondenci wyłącznie dla podania sensacyjnej, chociaż wprost kłamliwej nowinki!

Z „Sokoła“. Wzywa się druhów, posiadających stroje sokole i chcących wziąć udział w pochodzie pogrzebowym ś. p. Teofila Lenartowicza, aby się zgłosili do soboty wieczorem do naczelnika Tyszeckiego. Dyrektor *Piotrowski*.

Zjazd do kopalni w Wieliczce, jak już donosiliśmy, urządzony będzie staraniem „Sokoła“ tamtejszego w nadchodzącą niedzielę 11 b. m.

Dyrekcya powszechnej wystawy krajowej rozesłała dotąd około 3.000 deklaracyj, a mianowicie z działów, których program został już opracowany. Ktokolwiek byłby przypadkiem pominięty, raczy się zgłosić w drodze ustnej lub korespondencyi do dyrekcyi i przedstawić swoje żądania.

Urzędnicy namiestnictwa lwowskiego, za inicyatywą radcy Kleeberga, jako koreferenta wydziału finansowego, złożyli w drodze dobrowolnych składek na cele powszechnej wystawy krajowej kwotę 212 złr.

Plan wzorowej gospody włościańskiej, która wzniesioną będzie na placu wystawy krajowej, nadesłał już do aprobaty dyrekcyi zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych.

W Sanoku dnia 12 b. m. odbędzie się zebranie panów i pań celem ukonstytuowania Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Dolina, 5 czerwca (Koresp. *N. Reformy*). Młodziutkie nasze koło miejscowe Tow. „Szkoły ludowej“ odznacza się niezwykłą ruchliwością. Rok niespełna upływa od jego założenia, a obecnie liczymy już przeszło 100 członków, co — jak na naszą mieścinę, liczącą 8 tysięcy mieszkańców, z czego prawie połowa przypada na narodowość polską — jest stosunkowo dość pokaźną cyfrą.

Staraniem Towarzystwa odbywają się tu dość często obchody narodowe, w niedzielę zaś 4 bm. odbyło się uroczyste otwarcie własnej czytelni ludowej i bezpłatnej wypożyczalni książek, zawierającej już przeszło 200 dziełek. Do licznie zgromadzonego ludu przemówił prezes Towarzystwa dr. Petters, zachęcając do korzystania z czytelni, a nadto wyrażając podziękowanie drowi Józefowi Dobrowolskiemu za zupełnie bezinteresowne ofiarowanie lokalu na czytelnię, jak i w ogóle za gorliwą pracę około dobra Towarzystwa, tudzież ks. kanonikowi Górskiemu za darowanie 100 książek ludowych, poczem wysłuchano odczytu „O konstytucyi 3 maja“.

Z inicyatywy tegoż Towarzystwa Dolina zamiast wieńca z kwiatów złoży na trumnie ś. p. Lenartowicza wieniec z biletów rozsprzedanych na rzecz Tow. „Szkoły ludowej“. *S. I.*

„Stanley electric Company“ w Filadelfii, przeprowadzająca badania w kierunku jak najrozleglejszego zastosowywania elektryczności w życiu praktycznem, osiągnęła, jak podaje *Genie Civil*, bardzo pomyślne rezultaty w spożytkowaniu prądu elektrycznego do oczyszczania wody.

Proces chemiczny odbywa się za pomocą rozłożenia wody przez prąd. Wytwarzający się przy tem tlen i ozon, działają na przeznaczoną do tego celu żelazną blachę, a powstający wskutek tego działania tlenek żelaza zabija wszelkie istoty organiczne w wodzie. Woda przepuszcza się następnie przez filtr piaskowy, celem ostatecznego jej oczyszczenia.

Mieszkańcy Krakowa, mogący tylko marzyć o Regulicach, z pewnością najgoręcej życzyć będą powodzenia wynalazkowi.

Ze Śląska. Wydział Czytelni frysztackiej uchwalił, aby w porozumieniu z Czytelnią michałkowicką i cieszyńską odwiedzić swą siostrzycę w Jabłonkowie — i zaprosił ogół członków do współudziału na dzień 4 czerwca b. r.

Miasteczko Jabłonków leży w nadzwyczaj malowniczej okolicy, tuż u podnóża Beskidów, niespełna 2 mile odległej od Cieszyna. Wycieczka ta jednak nie miała na celu li tylko chwilowej rozrywki, ale głównie zamanifestowanie naszej żywotności narodowej wobec urągających nam wrogów, z ich przysłowiowem: *„Hier giebt's keine Polakei“*.

Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody, liczba uczestników wzrastała na każdej prawie stacyi kolejowej od Bogumina począwszy, do 200 osób blisko. Przy dźwiękach orkiestry cieszyńskiej ruszono w pochód z dworca kolejowego w Jabłonkowie ku Czytelni, gdzie z zapałem powitał przybyłych dr. Krajzel, w imieniu zaś Czytelni frysztackiej notaryusz p. Kasprzak, poczem nastąpiły według programu: koncert orkiestry cieszyńskiej, śpiewy patryotyczne, przedstawienie amatorskie „Stryj przyjechał“, ognie sztuczne, wreszcie tańce. Każdy bez wyjątku odniósł jaknajkorzystniejsze wrażenie z tej wycieczki, która ściślej zespoliła serca nasze z braćmi Ślązakami i daj Boże! aby echem swem odbiwszy się po całej tej prastarej dzielnicy piastowskiej, zachęciła do częstszych obopólnych odwiedzin.

Dom akademicki. Wykaz XXIV składek na budowę Domu akademickiego w Krakowie. Od dnia 6 maja wpłynęło do kasy Oszczędności krak. na ręce skarbnika Wp. Fr. Slęka, dyrektora tejże kasy: Z. hr. Pusłowski powtórnie 500 rs, czyli 638 złr. 75 ct., E. J. Jerzmanowski 500 złr., Tow. zaliczkowe w Dąbrowie 25 złr., Mikołaj W. przez prof. dra Rostafińskiego 24 złr., Karol Jezierski i radca Edmund Pareński z Jasła po 10 złr., Rada powiatowa w Brzozowie, dyrektor Ludwik Seeling, prezesowa Z. i ksiądz Z. po 5 złr., Antonina Gramatykowa ponownie 3 złr., Towarzystwo Zaliczkowe w Kałuszu 2 złr. 95 ct., ks. Piotr Strzelichowski 2 złr., dalej ze składek: naczelnik Fr. Kröbl 61 złr (a mianowicie: Dembowski Zygm. i Krzysztofowicz po 10 złr., Mojsa St[illegible] hr. Dzieduszycki Stanisław, Ko[illegible]nicki Stanisław, [illegible] Grzegorz, Głębocki Władysław, Kraiń[illegible] i Ludomił i pod[illegible] złr.), Wł. Chr. [illegible] ponownie [illegible] Zy[illegible]

[illegible] chód z odczy[illegible] zem wpłynęło w ciągu [illegible] miesiąc[illegible]

W Krakowie, dnia 6 czerwca 1893.

Prof. dr. Edward Korczyński.

Korespondencya redakcyi Wydziałowi Tow. Brat. pomocy słuchaczów Politechniki we Lwowie. Adres Redakcyi „Kościuszki“ jest Kraków, ulica Karmelicka, nr. 1, piętro I. Listy do „Gazety Zakopańskiej“ adresować można Kraków, prof. Walery Eliasz.

Repertoar teatru krakowskiego

W sobotę 10 czerwca: „Dramat jednej nocy“, poemat dramatyczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego; „Marcowy kawaler“, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego; „Dzika różyczka“, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

W niedzielę 11 czerwca: Po raz 144 „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 obrazach Wł. L. Anczyca.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Wydawnictwa Lenartowiczowskie.** Nakładem drukarni Korneckiego w Krakowie wyszła z druku broszura p. t. „Lirnik Mazowiecki — Teofil Lenartowicz“. Oprócz udatnego portretu poety, zawiera życiorys, pogląd na doniosłość straty narodowej wskutek zgonu pieśniarza, przebieg i urzeczywistnienie myśli sprowadzenia zwłok jego do kraju, dokładną bibliografię dzieł Lenartowicza i program uroczystości. Cena 20 ct.

Nakładem księgarni St. Barańskiego w Krakowie wyszła „Pamiątka uroczystości złożenia zwłok autora Lirenki“. Oprócz portreciku, ozdobionego kolorowanemi kwiatami, zawiera autobiografię poety. Cena drobnej lecz ładnej pamiątki 30 ct.

„Na pamiątkę sprowadzenia zwłok Teofila Lenartowicza do Ojczyzny“. Pod tym tytułem wyszła z druku nakładem komitetu Lenartowiczowskiego broszura dla ludu, napisana przez Michała Danielaka. Wydawnictwo zdobią trzy ilustracye.

Zakład fotograficzny Sebalda (dawniej W. Rzewuskiego) w Krakowie przygotował fotografie poety w różnych formatach, zdjęte z natury, odznaczające się doskonałością wykonania.

Staraniem Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ wyjdzie w tych dniach portret śp. Lenartowicza. Cena 25 ct. Czysty dochód przeznaczony na pomnik poety.

Pod tytułem „Hołd Lirnikowi Mazowieckiemu“, nakładem Gebethnera i spółki, wyjdzie z druku nazajutrz po uroczystości złożenia zwłok poety w grobie zasłużonych na Skałce, książka pamiątkowa, która obejmować będzie: portret i życiorys poety; pogląd na wartość jego dzieł i pieśni, pióra dra Adama Bełcikowskiego; ostatnie chwile Lenartowicza we Florencyi; bibliografię dzieł poety; dokładny opis uroczystości; wszelkie mowy, na uroczystości wygłoszone; spis osób, zajmujących się urządzeniem narodowego hołdu dla poety; wykaz deputacyj delegatów, wieńców i t. d.

„Lirnik Mazowiecki“, szkic literacki przez Jana Kasprowicza, nakładem Towarzystwa im. Staszica opuszcza w tych dniach prasę. W studyum tem podaje autor w barwnych Lenartowiczowskich obrazach dokładny pogląd na działalność literacką zmarłego poety, zaznajamia z treścią jego utworów i charakteryzując ich istotę i rodzaj, podaje szerokiemu ogółowi sposobność do właściwego ocenienia pieśniarza ludu, którego szczątki mamy za kilka dni złożyć w naszym panteonie. Książkę, objętości 7 arkuszy druku, opatrzoną portretem Lenartowicza, otrzymają członkowie Towarzystwa bezpłatnie, nieczłonkowie mogą ją nabyć po cenie 50 ct za egzemplarz we wszystkich księgarniach.

— **Mgła,** powieść Maryana Gawalewicza, wyszła świeżo nakładem Gebethnera i Wolfa.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza, że dozwolono na wymianę przekazów pocztowych do wysokości 200 złr. = 400 marek niem. między Austryą a Siamem. Jednak tymczasem można tylko przesyłać przekazy do urzędu pocztowego w Bangkok i tylko za pośrednictwem zarządu poczt niemieckich. Należytość za przekazy do Siamu (Bangkok) wynosi 10 ct. od każdych 10 złr. kwoty. Korespondencya pisemna na odcinku przekazu i potwierdzeniu wypłaty jest dozwoloną. Również dopuszczalne są przekazy ekspresowe, wykluczone zaś przekazy telegraficzne. Nadawcy wolno żądać zwrotu przekazu lub zmiany adresu.

Dalej dyrekcya ogłasza, że według zawiadomienia międzynarodowego biura pocztowego w Bernie nie wolno odtąd w korespondencyi z Rosyą w listach zwykłych lub rekomendowanych przesyłać rosyjskich pieniędzy papierowych. — W razie przekroczenia tego zakazu rosyjski zakład pocztowy skonfiskuje 25 prc. sumy znajdującej się w liście jako grzywnę.

Dostawy wojskowe. Licytacye na dostarczenie drzewa opałowego i węgli kamiennych na czas od 1 września 1893 roku do końca sierpnia 1894 roku dla wojskowych magazynów prowiantowych odbędą się w Czerniowcach dnia 26 czerwca, we Lwowie dnia 27 czerwca, w Stanisławowie dnia 3 lipca i w Tarnopolu dnia 5 lipca.

Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach ogłasza warunki przyjęcia uczniów. Podania należy wnosić do dnia 23 września. Uczniowie są albo zwyczajni, t. j. ci, którzy zyskali świadectwa dojrzałości gimnazyalne lub realne, i nadzwyczajni. Ci ostatni składać muszą egzamin wstępny. Do podania o przyjęcie dołączyć należy metrykę na dowód ukończenia 18 roku, świadectwa szkolne, świadectwo najmniej jednorocznej praktyki gospodarskiej, świadectwo moralności i świadectwo zdrowia. Niezamożni uczniowie mogą korzystać z stypendyów od 100 do 300 złr.

Odnowienie koncesyi. Ministerstwo handlu przedłużyło na 3 miesiące ważność koncesyi udzielonej pp. Wojciechowi Biechońskiemu i dr. Karolowi Neumannowi na roboty wstępne do budowy drogi żelaznej z Gorlic przez Ujście Ruskie i Wysowę do granicy węgierskiej.

Ruch kolejowy. Drogami żelaznemi monarchii [illegible]ierskiej przewieziono w miesiącu kwietniu [illegible] osób i 7 678.919 ton towarów. [illegible] wynosił w tym miesiącu [illegible] więc na kilometr 877 [illegible]ziono natomiast w ciągu [illegible] i 7,340.578 ton towarów [illegible] 274 672 złr., czyli na k[illegible]

Targ wiedeński. (Targowica [illegible]) W czasie od 3 do 6 b. m. [illegible] 365.000 i około 1200 kilogramów masła [illegible] można było otrzymać od 45 do 47 jaj pierwszej jakości lub od 48 do 50 jaj średniego gatunku. Ceny masła za kilogram masła śmietankowego od 1·20 do 1·30 złr., masła wiejskiego od 1·10 do 1·20 złr., zwykłego masła targowego od 1·— do 1·10 złr.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na onegdajszy targ (6 b. m.) zapowiedziano 9964, a przypędzono 9734 świń. Z tego było 4205 świnek i 5529 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 43 do 44 ct., wyjątkowo po 41 ct., średnie po 39 do 41 ct., lekkie po 31 do 33 ct., a świnki po 32 do 42 ct.

Z krakowskiego Zakładu kontumacyjnego.

Targ na nierogaciznę.

Przypędzono dnia 5 czerwca na targ 1362 sztuk.

Notowano prosięta: Chude 27·50. Mięsne od 49 do 56 złr. za parę lub 37 do 38 ct. za kilo żywej wagi. Tuczne 42 ct za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 1334 sztuk przeważnie do Czech. Sprzedano do miasta 28 sztuk.

Spodziewany przypęd na targ w dniu 12 i 13 czerwca około 3000 sztuk.

Targ ożywiony.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 8 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·8 mm	744 8 mm	745 1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,3	+13°,2	+18°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WNW 1	WSW 1	N 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	84 %	89 %	71 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	9

Uwagi: Rano mały deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 8 czerwca. Arcyksiężna-wdowa Stefania udała się wczoraj wieczorem w podróż na północ pod przybranem nazwiskiem hrabiny Eppan.

Wiedeń, 8 czerwca. Obydwa wielkie obiady dworskie dla członków delegacyj wspólnych odbędą się w dniach 15 i 17 b. m.

Wiedeń, 8 czerwca. Książę czarnogórski przyjmował wczoraj hrabiego Kalnoky'ego przez pół godziny.

Wiedeń, 8 czerwca. Ankieta w nieustającej komisyi przemysłowej rozpoczęła przedwczoraj swoje czynności od przesłuchiwania rzeczoznawców w sprawach handlowych. W sprawie prowadzenia „przemysłu gościnnego“ oświadczyło się dwóch rzeczoznawców za potrzebą wykazania uzdolnienia, pięciu przeciw. Na pytania względem żądania takiego wykazania uzdolnienia od przedsiębiorców gospod i szynkowni, rzeczoznawcy odpowiedzieli twierdząco.

Co do stowarzyszeń restauratorów i szynkarzy dwóch rzeczoznawców zażądało zrównania pomocników przemysłowych ze wszystkimi innymi handlowymi pomocnikami, wprowadzenia 10- do 11-godzinnego czasu pracy jako najwyższego, sześciotygodniowego wypowiedzenia i wypoczynku niedzielnego z pewnemi zastrzeżeniami.

Wiedeń, 8 czerwca. Nieustająca komisya dla kodeksu karnego odbyła wczoraj posiedzenie. W dłuższej rozprawie nad §. 387 o przestępstwach urzędowych oświadczył się poseł Lewicki przeciw projektowanemu brzmieniu tego paragrafu, które ogranicza wolność władzy sędziowskiej. Rząd chce mieć środek postępowania karno-prawnego przeciw niemiłym mu sędziom. Jest to najlepszy dowód, że wracają się czasy reakcyi.

Szef sekcyi Krall w nieobecności ministra sprawiedliwości twierdzi stanowczo, że takiego zamiaru rząd nie miał. Rząd nie pragnie bynajmniej naruszać swobody sędziowskiego wyrokowania.

§. 387 przyjęto w formie zmodyfikowanej.

Wiedeń, 8 czerwca. W petycyjnej komisyi austryackiej delegacyi minister wojny dawał informacyjne wyjaśnienia petycyi słuchaczów szkół wyższych w sprawie nowego rozporządzenia o udziale oficerów rezerwowych w Stowarzyszeniach studenckich. Minister powtórzył wyjaśnienia dane w delegacyi węgierskiej i wyliczał szczegółowe wypadki silnych demonstracyj politycznych i nielojalnych, odmawiania satysfakcyi przy najpospolitszych zniewagach i czynnych gwałtach. Minister wyraźnie oświadczył, że o uogólnianiu ani o bezpośrednich zakazach mowy nie było. Rozporządzenie miało na celu w odpowiedniej formie, przy nadarzonej sposobności, życzliwie pouczyć oficerów rezerwowych i jednorocznych ochotników o sytuacyi, nie dającej się pogodzić z honorem oficera, a mogącej nawet pociągnąć za sobą utratę oficerskiej szarży. Z ogólnego rozporządzenia ministerstwa wojny nic odjąć się nie da. Co ponad to wyszło od poszczególnych komendantów, będzie odpowiednio sprostowane.

Kokoschinegg i Oppenheimer uznali najlepsze intencye ministra wojny i przyjęli z zadowoleniem wyjaśnienia jego do wiadomości. Kokoschinegg podniósł następnie kilka specyalnych zakazów, jakie wydali komendanci: minister co do nich dawał uspokajające odpowiedzi.

Na zapytanie Kokoschinegg'a, czy udział jednorocznych ochotników w Stowarzyszeniach studenckich może im przeszkodzić w uzyskaniu stopnia rezerwowych oficerów, odpowiedział minister wojny przecząco, powołując się na ustawę [illegible]kową.

[illegible]tem dla petycyj studenckich wybrano [illegible] załatwiła następnie petycyę [illegible]a rolniczego w sprawie [illegible] przyczem minister wojny [illegible] uspokajające oświadczenia.

Wiedeń, 8 cz[illegible]rze uzupełniającym z wi[illegible] szej do Rady państwa [illegible] Doblhoff 95 głosami; wspó[illegible] otrzymał głosów 56.

Czerniowce, 8 czerwca. Chociaż woda [illegible] mimo to nadchodzą wiadomości o dalszych spustoszeniach powodziowych. Most kolejowy na Suczawie runął. Tak samo dwa mosty na gościńcu państwowym.

Wczoraj pod stacyą kolejową Hadikfalva skutkiem zalania nasypu wykoleił się pociąg idący z Czerniowiec do Jass, ale bez większego nieszczęścia.

Miasto Radowce zalane. Wielu mieszkańców trzeba było przewieźć z domów zagrożonych.

Komunikacya pocztowa i telegraficzna w wielu miejscach przerwana.

Szkoda nie da się na razie obliczyć.

Berlin, 8 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza oświadczenie wybitnych katolików z prowincyi nadreńskiej, w którem ci ubolewają, że większość centrum głosowała przeciw ustawie wojskowej i zastrzegają się przeciwko odstąpieniu od konserwatywnej tradycyi centrum. Windthorst wobec dzisiejszego stanu rzeczy, nie byłby nigdy stawiał wyżej interesu frakcyi od ojczyzny.

Monachium, 8 czerwca. Z okazyi urzędownego zgromadzenia związku stowarzyszeń rolniczych niemieckich i z okazyi wystawy rolniczej napływ gości jest wielki. Wczoraj wieczór odbyło się uroczyste powitanie uczestników w sali ratuszowej. Burmistrz Borscht powitał najpierw zgromadzonych w imieniu księcia Ludwika, a następnie miał dłuższą mowę o zadaniach i potrzebach rolnictwa, wspomniał o sprawie ceł ochronnych i wykazywał, że wszystkie stany i zawody powinny koniecznie trzymać się razem w łączności, której wyrazem jest Rzesza niemiecka.

Mowę tę przyjęto grzmiącemi oklaskami.

Paryż, 8 czerca. Według *Figara* prezydent Carnot zachorował na wątrobę i uda się wkrótce do kąpiel.

Londyn, 8 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin podczas rozprawy nad ustawą irlandzką p. Brodrick przedłożył poprawkę, orzekającą, że sejm irlandzki nie ma prawa uchwalać ustaw o osiedlaniu się w kraju, o wydaleniu cudzoziemców, o prawach Anglików mieszkających w Irlandyi.

Morley wykazywał, że cel tej poprawki należy ograniczyć jedynie do cudzoziemców i postawił dodatkową poprawkę, która też 328 głosami przeciw 139 została uchwalona. Narodowcy głosowali przeciw. Gladstone w wyjaśnieniach swoich dowodził, że poprawka Morleya zmierza do tego, aby sprawy odnoszące się do stosunków z państwami zagranicznemi należały wyłącznie do centralnego parlamentu.

Buenos-Ayres, 8 czerwca. Cały gabinet podał się do dymisyi.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 8 czerwca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	80
Zjednoczony dług w srebrze	98	15
Austryacka renta złota	117	25
5% austryacka renta (marcowa)	96	45
Akcye banku austro-węgierskiego	994	—
Akcye kredytowe	342	50
Londyn	122	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	78½
Dukaty austryackie	5	84
Banknoty banku niemiec za 100 m	60	17½

Wiedeń, d. 8 czerwca. Ruble 130·—. Cena nafty 18·27 — 19·75 Spirytus 17·80 —. Żyto 7·— do —·—. Pszenica 8·27. Owies 7·05

Odpowiedzialny Redaktor: ***Józef Łokietek.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

†

1377 1 2

Za duszę ś. p.

Edmunda Różyckiego

zmarłego 23 maja b. r. odprawione będzie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Reformatów w sobotę dnia 10 czerwca o godzinie 10 rano.

Ogłoszenie.

Niniejszem podaję do wiadomości, że skład towarów sukiennych, należących do **masy konkursowej Pinkusa Selingera** w Krakowie, według inwentarza sądowego na kwotę 31,608 złr. 2 ct. w. a. oszacowanych, jaki pozostał jeszcze po wysprzedaży cząstkowej, zostanie na mocy uchwały Wydziału wierzycieli sprzedanym w drodze pisemnych ofert ryczałtem i bez ewikcyi za ilość i wymiar pozycyj.

Oferty wraz z wadyum w kwocie 1500 złr. w. a. złożyć należy **najdalej do 18 czerwca 1893 r.** do godziny 12 w południe w biurze podpisanego zarządcy masy konkursowej, u którego od dnia dzisiejszego przeglądnąć można warunki licytacyjne i inwentarz masy, oraz otrzymać wszelkie dalsze wyjaśnienia.

Roztwarcie ofert nastąpi dnia 20 czerwca b. r. na posiedzeniu Wydziału wierzycieli, który według swego uznania najlepszą ofertę za[illegible]twierdzi, albo odrzuci.

Kraków [illegible]

Ogłoszenie.

Ponieważ dla braku ilości członków II. Ogólne Zgromadzenie do skutku nie przyszło, przeto zwołuję niniejszem

III. Ogólne Zgromadzenie

Towarzystwa Ochrony Własności ziemskiej

zarejestrowanego z ograniczoną poręką

z siedzibą w Bieczu,

które się odbędzie **dnia 16 czerwca 1893 r. o godz. 11 rano w lokalu Towarzystwa wzajemnego kredytu w Bieczu.**

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1892.
2. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum za rok 1892.
3. Wniosek rozdziału czystego zysku za rok 1892.
4. Wybór uzupełniający ustępujących członków Rady nadzorczej i wybór Dyrekcyi w myśl § 7 statutu.

W Bieczu, dnia 3 czerwca 1893 r.

1369 1 *Ed. Miłkowski*, prezes.

Folwark Przybysz i Zgórsko

w powiecie mieleckim położone, do **Zakładu narodowego im. Ossolińskich** należące są **od 1 lipca 1894 r. razem lub każdy z osobna**

do wydzierżawienia.

Oferty, zaopatrzone **wadyum** równającem się **50%** ofiarowanego **rocznego czynszu,** należy wnosić do **26 czerwca 1893 roku godziny 12 w południe w biurze syndyka Zakładu adwokata Dra Steczkowskiego we Lwowie, ul. Kościuszki, L. 2. Projekt kontraktu** dzierżawy przejrzeć można albo **u syndyka,** albo też u Wgo **Kamińskiego,** zastępcy administratora w Przybyszu p. Radomyśl koło Czerny.

Folwark Przybysz ma **567** morgów roli, **93** morgów łąk, **27** morgów pastwisk.

Folwark Zgórsko ma **713** morgów roli, **45** morgów łąk, **31** morgów pastwisk. 1305 3 3

[illegible] państwowe.

WYC[iąg z RO]ZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 maja 1893

[we]dług czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
[illegible]	[illegible] pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	do **Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
[illegible]	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
[illegible]	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	do **Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
8.10	„ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
10.45	przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	do **Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10.55	„ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
9.20	wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa	do **Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9.28	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
10.55	w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa	do **Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11.05	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
6.40	popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	do **Rzeszowa**; ma połączenie [w] Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
6.50	„ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
12.00	w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa	do **Wieliczki.**
12.20	popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł.	
8.10	wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa	do **Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr 16 ze Lwowa.
8.30	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8.44	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	do **Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
8.59	„ „ „ ze Zwierzyńca	
9.04	przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa	
9.10	„ „ „ „ przystanku	
7.05	wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.)	do **Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
7.25	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.31	„ „ „ „ przystanku	
4.38	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)	do **Oświęcima.**
7.20	„ „ „ ze Zwierzyńca	
5.00	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.06	„ „ „ „ przystanku	
2.20	popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)	do **Oświęcima.**
2.35	„ „ „ ze Zwierzyńca	
2.46	„ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
2 52	„ „ „ „ przystanku	
6 40	wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa	do **Żywca.**
6 55	„ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł.	
7 01	„ „ „ „ „ przyst.	
8 25	rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	do **Chabówki** (Zakopanego), **Rabki i Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8.38	„ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł.	
8.44	„ „ „ „ „ „ z przyst.	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

Godz.	Pociąg	Kierunek
4·50	rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.	z **Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6 12	rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza Pł.	z **Suczawy przez Lwów.**
6.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2.15	popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł.	ze **Lwowa**; ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.25	„ „ „ „ „ do Krakowa	
8.09	wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.	z **Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki.
8.20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9.34	w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.	z **Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9.42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8.42	rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.	z **Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca.
8.55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7 49	rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.	z **Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego) Rabki i Mszany Dolnej.
8 05	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6.34	wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł	z **Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza.
6.52	„ „ „ „ „ Krakowa	
5.38	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	z **Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
5.44	„ „ „ „ „ Płaszów	
5.50	„ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
6.05	„ „ „ Krakowa (p. Zwierz.)	
4.04	po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.	z **Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
4.10	„ „ „ „ „ „ Płaszów	
4.18	„ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca	
4.33	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
10.40	przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.	z **Oświęcima.**
10.46	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10.54	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
11.09	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.53	wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.	z **Oświęcima.** 1211 113 0
8.59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9.07	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
9.22	„ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	
8.21	rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst.	z **Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic.
8.27	„ „ „ „ „ „ Płaszowa	
8.55	„ „ „ Nr 18 „ Krakowa	
7.17	wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przyst.	z **Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września.
7.23	„ „ „ „ „ „ Płaszowa	
7.40	„ „ „ Nr. 24 „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Styjewski.